Nr 125. Kraków, Piątek 7 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



Na rozdrożu.

W polityce stronnictwa ludowego, — które widocznie przebywa obecnie nowy okres fermentacyi — obserwować można coraz wyraźniej brak stałej linii wytycznej, i programu opartego na szerokich podstawach. Partya ta, do niedawna jeszcze zupełnie klasowa i wyrąbana niejako z włościańskiej biernej skały, dzięki niestrudzonej agitacyi i demagogicznej, ale bądź co bądź niezwykłej wymowie jednego człowieka — urosła niespodziewanie do rozmiarów, które uczyniły z niej potężny czynnik naszego publicznego życia. Z chwilą jednak, kiedy ludowcy nabrali znaczenia i siły — kiedy z garści nieodpowiedzialnych agitatorów przemienili się w stronnictwo, roszczące sobie prawo do udziału w rządach kraju i państwa, i kiedy spadł na nich cały ciężar obowiązków związanych z nowem stanowiskiem — rozpoczęła się epoka kłopotliwego szukania drogi, zastanawiania się nad własną treścią. Zwykłe następstwo przypadkowości zwycięstw politycznych, odniesionych nie tyle przez walkę o zasady — co przez śmiałą i bezwzględną agitacyę.

P. Stapiński przeobraziwszy się z agitatora w przywódcę stronnictwa, zrozumiał prędko z właściwym mu sprytem oryentacyjnym, że nie może już mówić i działać jak mówca ludowy, operujący przedewszystkiem grubymi efektami i efektownemi hasłami — że zamykając się wyłącznie w kole jeszcze niedostatecznie oświeconego włościaństwa, skazuje siebie i swoje stronnictwo na zawsze na uciążliwą i niewydatną rolę bezwarunkowej i nieprzejednanej opozycyi — że zatem jest jego obowiązkiem i zadaniem wprowadzić do partyi ludowej żywioły inteligentne, któreby podniosły jej poziom i dały jej siłę twórczą dodatnią w przeciwstawieniu do dotychczasowej negacyi. W tych swoich usiłowaniach poszedł p. Stapiński bardzo daleko, bo aż do kompromisu a nawet do sojuszu z grupą, którą dotychczas najzacięciej zwalczał — z krakowskimi stańczykami.

Tym swoim sprzymierzeńcom zawdzięcza p. Stapiński wypolerowanie polityczne jego partyi, i wywyższenie swoje na stanowisko wiceprezesa Koła polskiego. Stąd do teki ministeryalnej — choćby tylko do teki ministra-rodaka — był już tylko mały krok — i nie wiele brakowało do tego, aby eks-nauczyciel ludowy — eksdemagog, ścigany i prześladowany przez władze państwowe, przywdział haftowany mundur i wszedł w skład rady koronnej. Byłby to niezawodnie dobitny objaw prędko postępującej demokratyzacyi społeczeństwa — dla nas nowy — gdzieindziej już dość pospolity... Ale p. Stapiński nie został ministrem — a natomiast spoczywa na nim dalej całe brzemię organizacyjnej pracy stronnictwa, które wprawdzie sam do pewnego stopnia stworzył, którego jednak sam już nie poprowadzi. Bo i w tym wypadku sprawdza się fakt, że tylko nieuleczalni megalomani mogą wierzyć w to, że zdołają zastąpić pracę zbiorową. P. Stapiński nie jest dotknięty manią wielkości — ale nie umiał dotychczas znaleźć ludzi, którzyby obok niego i z nim razem losami stronnictwa ludowego kierowali. Ta zaś szczupła garstka inteligencyi, która skupiła się około niego, nie jest z nim skoordynowana, lub ma swoje własne cele, do których realizacyi dąży. Stąd powstają dziwne rozbieżności, które w ostatnich czasach objawiły się w łonie partyi ludowej. Pp. Stefczyk i Kędzior wypierają się swoich podpisów na odezwie, wzywającej do subskrypcyi na Bank ludowy — a p. Rübenbauer ofiarowuje na zgromadzeniu politycznem swoje współpracownictwo... liberałom i niezawisłym Żydom!! Trudnoby wyobrazić sobie smutniejszą parodyę, jak ludowców, zaprzągniętych do jednego wozu z Drem Grossem, Drem Landauem i p. Bandrowskim. A jednak oferty p. Rübenbauera zarząd stronnictwa nie wyparł się dotychczas — co nie jest zapewne dowodem zgody na jego propozycye — ale wskazuje na pewien brak oryentacyi i pewności siebie w łonie partyi.

Również delikatne wskazówki »Czasu«, wysnute z ostatnich uchwał Rady naczelnej ludowców, co do kompromisu w sprawie reformy wyborczej sejmowej — muszą wywołać pewne wątpliwości co do dalszego kierunku polityki ludowej — gdyż można się z nich domyślać, że żywioły niechętne szerokiej demokratycznej reformie liczą przedewszystkiem na pomoc posłów ludowych...

Śledząc z całą sympatyą rozwój i ewolucyę stronnictwa ludowego, którego potrzebę uznajemy i którego utrwalenia na podstawach ściśle narodowych i katolickich gorąco pragniemy, nie mogliśmy się powstrzymać od tych kilku uwag, wysnutych z wypadków bieżących może niekoniecznie stanowczych, ale budzących pewne wątpliwości co do taktyki i co do dalszych zamiarów partyi ludowej. Niezmiernie bylibyśmy radzi, gdyby te obawy okazały się płonnemi, i gdyby stronnictwo ludowe, już zahartowane w ogniu agitacyjnej walki — skrystalizowało swoje dążenia w czystym płomieniu obrony wielkich ideałów ludu polskiego.

Finanse Lwowa.

Lwów, dnia 5 maja.

W tym tygodniu rozpoczyna się w Radzie miejskiej obszerna i rozwlekła dyskusya budżetowa. Ponieważ sądzę, iż sprawa budżetu największego miasta Galicyi — obraz jego gospodarki finansowej — zainteresuje szerokie koła czytelników, przedstawię nieco obszerniej tę sprawę.

Obraz ten nie jest zbyt zachwycający. Gospodarka lwowska od dawna już zyskała sobie opinię »kołtuńskiej«. Ja dodam, że nazwa może nie bardzo dokładna, — właściwie bowiem jest to gospodarka klik i partyjek, w każdym razie nie zawsze zgodna z interesami mieszkańców miasta. Dług blisko 30 milionowy, ciążący na barkach gminy — jest to chyba poważna rubryka — która i uderza i zastanawia.

Projekt budżetu, przedłożony przez magistrat, zamknięto nadwyżką 2.958 kor. a więc sumą wobec blisko 8 milionowego preliminarza bardzo nikłą. Do swojego preliminarza dodał jednak magistrat następujące memento pod adresem Rady: »Utrzymanie równowagi budżetowej na r. 1909 umożliwionem zostało tylko znaczną podwyżką spodziewanych (!) dochodów z przedsiębiorstw inwestycyjnych, w szczególności z miejskich zakładów elektrycznych, w uwzględnieniu znacznego wkładu włożonego w to przedsiębiorstwo«. A dalej dodaje magistrat: »podwyższanie obecnie wymogów musiałoby pociągnąć za sobą konieczność podniesienia stopy podatkowej bądź w gminnym podatku czynszowym (!!) bądź w dodatkach gminnych do podatków państwowych«.

To też Komisya budżetowa wzięła sobie słowa magistratu do serca i bardzo okazała się skromną w preliminowaniu.

Ogólny pogląd budżetowy ogłoszony przez Komisyę budżetową, w wielu miejscach pełen jest smutnych refleksyi na temat wewnętrznej gospodarki.

Od roku 1897 Rada miejska debatuje ciągle nad reformą magistratu i nie może się na nią zdobyć. Referat wypracowany w tej sprawie już się »przestarzał« — a reformy jak nie ma, tak nie ma. I dlatego też Komisya całkiem słusznie zauważa: »Szkoda nakładu pracy, szkoda trudów i straconego czasu tych radnych, którzy biorąc sprawę na seryo, przez szereg lat z gorącem przejęciem się oddawali pracy niesłychanie żmudnej i uciążliwej — aby to dzieło doprowadzić do skutku, a dzisiaj z żalem widzą zmarnowane swe zabiegi i trudy!«

Stan istotnie smutny, jeśli temi słowy trzeba charakteryzować dbałość władz miejskich o dobro miejskie

Innym obrazem »racyonalnej« gospodarki miejskiej jest kwestya n. p. komunikacyi. Na 130 kilometrów dróg t. j. ulic w mieście, jest tylko dwadzieścia kilka kilometrów brukowanych, aż 78 kilometrów szutrowanych, zaś 27 kilometrów dróg czysto wiejskich.

Wielki nacisk kładzie Komisya budżetowa na usunięcie w przyszłych budżetach t. zw. kredytów dodatkowych. W niektórych latach były one wprost kolosalne. N. p. w ostatnim roku już obliczonym, t. j. 1907, wyniosły w wydatkach zwyczajnych 480.000 koron, zaś w nadzwyczajnych aż 199.000 kor. W roku bieżącym dzięki niezwykłym zwyżkom i niespodziance w formie zagarnięcia przez gminę funduszu emerytalnego urzędników akcyzy podołano wszystkiemu, ale faktycznie operowano już długami wiszącymi i walczono z grożącym niedoborem. To też Komisya dodaje tu uwagę, że „w każdym razie taki system gospodarki sam przez się jest niewłaściwy i niezdrowy“.

Zauważyć także trzeba, iż wydatki na szkolnictwo — wogóle na oświatę w ostatnich latach bardzo znacznie zaczynają iść wstecz — maleją. Miasto — względnie reprezentacya dla tej sprawy za opieszale pracuje — za mało robi. Dlaczego? Budowa nowych szkół prawie że została zaniechana, mimo, iż jest to sprawa wprost piekąca i że taki stan jak dzisiaj doprowadza do tego, iż poprostu dzieli się dzieci na serye, które kolejno po sobie zajmują te same sale przez kilka godzin. Ujemne konsekwencye tego systemu były już nieraz przedstawiane i nieraz domagano się zaradzenia złemu.

Ogólne cyfry budżetu podaliście już w Waszem piśmie — więc je pomijam.

W ciągu dyskusyi budżetowej padnie z pewnością jeszcze wiele uwag — z któremi nie omieszkam się z Wami podzielić!

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość. Nareszcie dzisiaj zebrała się po raz pierwszy Komisya reformy wyborczej gminnej. Przeprowadzono ogólną dyskusyę nad sprawą reformy. — Uchwalono zarazem, że wszelkie uchwały Komisyi mogą zapadać tylko przy komplecie 15 radnych na 25 członków Komisyi. Może nareszcie ruszy się ta ciężka sprawa.

W. H.

Uregulowanie dostaw państwowych.

W tych dniach rząd austryacki wydał nowe rozporządzenia dotyczące rozdawnictwa dostaw państwowych, które to rozporządzenia mają odtąd obowiązywać.

Myślą przewodnią rozporządzeń rządu jest, aby przy dostawach państwowych w poszczególnych krajach uwzględnianą była przedewszystkiem krajowa produkcya.

Wszelkie dostawy i roboty dla państwa zastrzega się w rozporządzeniach osiadłym w monarchii konkurentom, a nawet przeróbka dostarczonych przedmiotów, o ile dokonaną ma być zagranicą, winna zajmować krajowe siły robocze. Konkurenci, ubiegający się o dostawy lub roboty dla państwa, poddawani będą kontroli, która ma zapewnić dokładne przestrzeganie powyższych przepisów.

Dalsze postanowienia rozporządzeń wprowadzają znacznie rozleglejszą niż jest dotychczas, zwłaszcza w Galicyi, jawność we wszystkich kierunkach. Wedle nowych przepisów ma się umożliwić wszystkim interesantom udział w konkurencyi o państwowe dostawy; ograniczone rozprawy ofertowe a zwłaszcza rozdawnictwo dostaw z wolnej ręki będą odtąd możliwe tylko w bardzo ściśle określonych wypadkach. Tak samo też jawnie otwierane być mają oferty i ogłaszać ma się propozycye dodatkowe. Zastrzegając pewne uwzględnienie przemysłowi drobnemu, przyznaje rozporządzenie prawo czynienia dodatkowych propozycyi przedewszystkiem temu konkurentowi, który dopełniając zresztą wszelkich innych warunków, wniósł najtańszą ofertę. Pod względem formalnym rozporządzenie chce zaspokoić życzenia przemysłowców i fabrykantów przez ustalenie odpowiednich terminów dostawy, niski wymiar kaucyi i wadyów, dalej przez szybką likwidacyę wypłat i t. d.

Konkurenci ubiegający się o dostawy, mają obowiązek zaprowadzenia w swoich przedsiębiorstwach urządzeń dla ochrony życia, zdrowia i obyczajności zajętych tam robotników. Oferenci wykonywujący dostawy we własnych warsztatach i pracowniach mają zapewnione pierwszeństwo przed tymi, którzy rozdają roboty do domów. Dalsze socyalno-polityczne przepisy, zastosowane do wymagań poszczególnych resortów, podane będą w rozporządzeniach wykonawczych i zeszytach z wymienieniem warunków.

Rozporządzenia powyższe dotyczą tylko rozdawnictwa dostaw przez państwo i przez państwowe lub w zarząd państwa objęte zakłady i przedsiębiorstwa. Niemniej jednak są one doniosłym krokiem rządu w zakresie publicznego życia przemysłowego, który zapobiegnie na przyszłość przynajmniej częściowo nadużyciom, jakie się dotychczas działy.

Jednakże Galicya jedna tylko została wyłączona z pod tych rozporządzeń i u nas one obowiązywać nie będą. Co było powodem tego, że rząd centralny właśnie nasz kraj wyłączył z pod obowiązków tych rozporządzeń, nie wiemy, obawiamy się atoli, że ten wyjątek został zrobiony pod wpływem żądań ludzi, którym zależy na tem, aby dzisiejszy stan rzeczy i sposób postępowania przy dostawach był nadal zachowany. Galicya pod względem nadużyć przy dostawach państwowych z powodu macherstw żydowskich stanęła w rzędzie krajów monarchii na pierwszem miejscu i jeżeli gdzie to przedewszystkiem tutaj potrzebną była gwałtownie reforma i sanacya. Tymczasem rząd uznał widocznie, że Galicya pod tym względem jest w »idealnym porządku« i zrobił dla niej w rozporządzeniu swojem wyjątek. Pisma niemieckie nawet komentują fakt ten i stwierdzają, że jeśli gdzie, to w Galicyi należałoby w pierwszym rzędzie sanacyę powyższą przeprowadzić. »Galicya bowiem — wedle ich opinii — dostarczyła właśnie klasycznych przykładów tego, czego przy dostawach być nie powinno, to zn. nadużyć«.

Szerokie koła naszych przemysłowców interesowanych sprawą dostaw państwowych powinny się zwrócić do galicyjskich izb handlowo-przemysłowych z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego to Galicyę w tych rozporządzeniach »wyodrębniono«.

Zdaje się bowiem nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że nasze Izby handlowo-przemysłowe musiały uczestniczyć w powodach, dla których rząd pod tym względem kraj nasz »wyodrębnił«. — Rzecz sama zbyt doniosłej jest wagi, aby nad nią przejść można do porządku dziennego. Dlatego też żądamy wyjaśnień.

Spóźniony odwrót szacha.

Przykuwające uwagę powszechną wypadki w Turcyi odsunęły na drugi plan toczącą się od dłuższego czasu podobną walkę na dalszym Wschodzie — w Persyi. Lecz gdy rewolucya młodoturecka zatknęła sztandar zwycięski na Yildiz-kiosku — rewolucyoniści perscy, znacznie słabsi od wojsk szacha, musieli ustąpić z Teheranu pod naporem kozaków pułkownika rosyjskiego Lachowa i rozpocząć partyzancką walkę na prowincyi. Gló-

Edgar Allan Poe.

III.

Edgar Poe urodził się w Bostonie 1809 roku. Rodzina jego znaną była i szanowaną w Ameryce a także złączoną węzłami pokrewieństwa z wielu angielskimi rodzinami. Dziadek poety, Dawid Poe, odznaczył się w czasie wojny o niepodległość, w której walczył jako generał, był on też zaprzyjaźniony z wybitnymi ludźmi owej epoki. Ojciec jego poróżnił się, jak się zdaje, ze swą rodziną z powodu romantycznej swej miłości dla pięknej aktorki angielskiej Elżbiety Arnold, z którą ożenił się, porzuciwszy poprzednio studya prawne.

Oboje małżonkowie umarli młodo, zostawiając troje drobnych sierot. Edgar liczący wtedy jak jedni twierdzą 4, jak drudzy utrzymują 6 lat, był dzieckiem wyjątkowo pięknem i rozwiniętem. Przemysłowiec pewien, nazwiskiem Allan, dawny przyjaciel rodziny, człowiek bezdzietny i bardzo zamożny, postanowił wziąść chłopca do siebie i przybrać go za syna. Od tego czasu nazwisko Allan złączone zostało z rodowem nazwiskiem poety, który zachował podwójne to miano do końca życia, mimo że stosunki jego z przybranym ojcem zostały z czasem zupełnie zerwane.

Zdaje się, że w rodzinie, wśród której go los rzucił, obchodzono się z przyszłym poetą trochę jak z cackiem kosztownem, służącem do urozmaicenia życia i ozdoby domu. Popisywano się chętnie pięknością jego i zdolnościami, pokazując go przy każdej sposobności gościom, w obecności których sześcioletni malec deklamował trudne ustępy z angielskich poetów, z wielkiem przejęciem i zadziwiającem w tym wieku zrozumieniem. Zostawiano mu zbyt wiele swobody i bawiono się jego dziecinnemi fantazyami. Sam poeta wspomina później z goryczą te lata, które go tak źle uzbroiły przeciw trudnym warunkom życia, z jakimi przyszło mu walczyć w przyszłości.

Na szczęście w roku 1816 państwo Allan zmuszeni będąc udać się do Anglii, zabrali tam z sobą małego sierotę, który zwiedzał wraz z nimi całą prawie Anglię i Szkocyę. Następnie umieszczono go w prywatnej szkole w Stoke-Newington pod Londynem. W tej szkole spędził on 5 lat i tam to otrzymał pierwsze gruntowne podwaliny rozległego swego i wszechstronnego wykształcenia. Pobyt w tej szkole, opisany później przez poetę w opowieści p. t. »Wiliam Wilson«, zostawił mu niezatarte wspomnienia na całe życie.

Mały sierota czuł się bardzo dobrze w tem głuchem angielskiem, miasteczku napełnionem jak sam powiada, wielką ilością bardzo starych drzew i bardzo starożytnych domów.— Stary budynek, w którym mieściła się szkoła, był dla niego przedmiotem nieustannego podziwu. Był to, jak powiada, dom bardzo duży i bardzo nieregularny. Schody na górę, schody w dół w każdym prawie pokoju, a tak misternie rozłożone, że się nigdy nie wiedziało na pewno, czy się jest na pierwszem, czy na drugiem piętrze. Wogóle romantyczne usposobienie dziecka lgnęło do posępnego na pozór otoczenia, jak gdyby czując się tu instynktowo daleko bardziej u siebie niż w swej amerykańskiej ojczyźnie. Niezwykłe jego zdolności dały mu odrazu możność wyróżnienia się wśród swych współuczniów, a życie koleżeńskie wynagrodziło mu brak rodzinnego ciepła, którego jak się zdaje nie znalazł wiele w domu przybranych rodziców. Wogóle wspominał sam później te lata szkolne, jako najlepsze prawie swoje chwile. Przytem pobyt w tej angielskiej szkole dał mu gruntowny podkład wykształcenia klasycznego, którego by nie mógł zdobyć w Ameryce.

Powróciwszy do Stanów Zjednoczonych w r. 1821, wstąpił Edgar Poe do Akademii w Richmond w Stanie Wirginia, gdzie kształcił się głównie w naukach przyrodzonych i fizyko-matematycznych, które znakomicie sobie przyswoił, zużytkowując je później umiejętnie w literackich swoich utworach. Na ten okres jego życia przypada pierwsza jego młodzieńcza miłość, której przedmiotem była kobieta znacznie od niego starsza, matka jednego z jego kolegów. Nie wiadomo, czy ta pani, która miała być piękną i rozumną, zdawała sobie sprawę z gorących uczuć jakie budziła w swym młodym wielbicielu, ale idealna ta miłość, a raczej wspomnienie jej przetrwały bardzo długo w sercu poety. Wiele już lat po śmierci owej pani powracał do niej myślą i opiewał ją pod fikcyjnem imieniem Heleny lub Leonory. Sam opowiadał, że póki żyła wywierała na niego wpływ bardzo dodatni i wspierała go radami swemi w jego młodzieńczych troskach i kłopotach, i że umarła w chwili właśnie, gdy najbardziej tych rad potrzebował. Po śmierci jej egzaltowany chłopak odwiedzał jej grób tajemnie nocą, pomimo jesiennych chłodów, odnosząc tam niezapomniane wrażenia, których odbicie spotykamy w jego poezyach.

W 1826 r. uzupełnił poeta nauki swoje w uniwersytecie w Charlotteswille, który chlubnie ukończył. Jego złośliwy biograf Griswold, zamieścił tu wysnutą niewiadomo skąd pogłoskę, jakoby Poe wypędzony został z uniwersytetu, za jakieś nieokreślone bliżej ekscesa. Trzeba było odgrzebywać współczesne akta uniwersyteckie dla obalenia tej plotki. Okazało się, że Poe spędził w Charlotteswille ostatni rok wyższych studyów, które odbył bez żadnych przeszkód, a ostatnie egzamina zdał z odznaczeniem, że notowany był jako »succes ful student«, odznaczając się w językach nowożytnych i naukach klasycznych. Jeden z profesorów jego przytacza fakt, że w czasie wykładów włoskiej literatury on jeden był w stanie tłómaczyć Tassa, czego mu publicznie winszowano. Nadszedł rok 1827, w którym Poe, 18-letni wówczas młodzieniec, zapragnął wziąść udział w greckiem powstaniu, a gdy przybrany jego ojciec sprzeciwiał się temu, młody człowiek obstawał przy swojem i wyjechał, twierdząc, że wybiera się do Grecyi. Nieobecność jego trwała dwa lata, a gdy powrócił, nie wiedziano na pewno w jaki sposób i gdzie czas ten przepędził. Wiele osób mniemało, że był rzeczywiście jeżeli nie w Grecyi, to w Europie; utworzyła się wówczas legenda o nim, jakoby dostał się do Rosyi i był więziony w Petersburgu, skąd go dopiero uwolnił amerykański konsul Middleton. Późniejsi jednak badacze jego życia potrafili podobno udowodnić, że poeta nie wyjeżdżał wcale z Ameryki lecz zaciągnął się do wojska w Bostonie, że rzeczywiście nie mógł się nagnąć do wojskowej karności i po pewnym czasie wojsko opuścił. Prawdopodobnie brak środków materyalnych, których mu przybrany ojciec odmówił, nie pozwoliły mu na upragnioną podróż do Grecyi, ambicya jednak nie dozwalała mu uledz i poddać się narzuconym sobie rozkazom. Gdy jednak wreszcie powrócił w r. 1829, okoliczności zmieniły się na jego niekorzyść. Przez czas jego nieobecności umarła pani Allan, żona jego opiekuna, z którą zdaje się łączyły poetę o wiele serdeczniejsze stosunki, niż z przybranym ojcem. Ten ostatni nie był wcale zachwycony powrotem wybujałego swego wychowanka. Poe musiał być jeszcze wtedy nastrojony rycersko, uważając widocznie zawód wojskowy jako najodpowiedniejszy dla siebie. Na jego życzenie opiekun jego wyrobił mu wstęp do akademii wojskowej w West-Point, gdzie poeta przebył cały rok. W czasie tego pobytu wydał Poe tomik poezyi, dając im dewizę Rochefoucaulda.

Tout le monde a raison.

Słomkowe kapelusze
Najmodniejsze, duży wybór i tanio!
POLECA
B. WIERZEJSKI
Kraków, Rynek, róg ulicy Floryańskiej.

wnem ogniskiem rewolucyi stało się miasto Tebris, gdzie powstańcy od kilku tygodni wytrzymują oblężenie armii regularnej. Szach zgodził się wprawdzie na siedmiodniowe zawieszenie broni w celu przeprowadzenia rokowań z powstańcami i przyrzekł im nawet amnestyę, o ile złożą broń, rokowania te nie doprowadziły jednak do żadnego wyniku. A tymczasem zaszły zdarzenia, które zmieniły zupełnie położenie: to, czego obawiali się Młodoturcy i co w Turcyi dotychczas nie nastąpiło — interwencya mocarstw — urzeczywistniło się w Persyi. Wojska rosyjskie wkroczyły do Tebrisu, podczas gdy Anglia wysadziła w zatoce Perskiej swoich marynarzy.

Akcyę wspólną oba mocarstwa, jak zwykle w takich wypadkach, motywują koniecznością przywrócenia normalnych stosunków w objętej płomieniami rewolucyjnymi prowincyi perskiej, oraz ochrony życia i mienia własnych poddanych. Od kilku tygodni już nadchodziły do Petersburga od konsulów rosyjskich doniesienia, że w Tebrisie panuje głód, gdyż wojska oblegające nie dopuszczają do miasta żywności.

Przedstawiciel Rosyi w Teheranie zawiadomił szacha, że jeżeli rząd nie zaopatrzy natychmiast konsulatów i poddanych zagranicznych w żywność i jeżeli nie zapewni im bezpieczeństwa, wojska rosyjskie wkroczą do Tebrisu. Szach dał żądane przyrzeczenie, dowódca jednak armii, oblegającej Tebris, nie dopuścił żywności do miasta. Wobec tego Rosya spełniła swą groźbę i wysłała oddział wojska, który, jak wiadomo z telegramów, wkroczył już do Tebrisu.

Wkroczenie wojsk rosyjskich wywołało nieoczekiwany skutek. Szach i jego doradcy po niewczasie spostrzegli, że wywołana zniesieniem konstytucyi wojna domowa w Persyi może się źle skończyć przedewszystkiem dla niego samego — bo wobec obcej interwencyi zagraża niezależności państwa. Tem też można wytłómaczyć fakt, że szach, który za pieniądze rosyjskie i przy pomocy pułkownika rosyjskiego Lachowa utopił we krwi konstytucyę i zbombardował medżilis — ogłosił wczoraj, jak doniosły telegramy, proklamacyę, przywracającą konstytucyę i zwołującą parlament na dzień 19 lipca r. b.

Czy ten nowy »konstytucyjny« poryw szacha, który wobec wkroczenia wojsk rosyjskich w granice Persyi, zaczyna pojmować niebezpieczeństwo »opieki« obcych państw — będzie trwałym i czy uratuje niezawisłość Persyi, trudno obecnie przesądzać... Można jedynie zaznaczyć, że »ochrona poddanych rosyjskich w Tebrisie« była tylko dawno oczekiwanym pretekstem do zrealizowania zaborczych zamiarów Rosyi, z którą jak wiadomo solidaryzuje się i Anglia, a ten wspólny krok angielsko-rosyjski jest pierwszem zastosowaniem praktycznem porozumienia, kładącego kres długim swarom o pierwszeństwo wpływów w Teheranie między Londynem a Petersburgiem. Umowa, zawarta jeszcze przed dwoma laty, teraz dopiero przechodzi pierwszą próbę ogniową i według wszelkiego prawdopodobieństwa okaże się w praktyce tem, za co ją dyplomacya od początku uważała: moralnym rozbiorem Persyi. Jedno i drugie mocarstwo zapewniło sobie pewną sferę wpływów, jedno i drugie korzysta z niej obecnie. W jakim celu — pokaże przyszłość niedaleka. W każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że koszty porozumienia tego, w tej czy owej formie, poniesie Persya.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Domicelli panny; pojutrze w sobotę Stanisława biskupa i męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 55; zachód przypada o godz. 6 minut 33; długość dnia godzin 13 minut 55.

Kraków, dnia 6 maja.

Obchód 25 rocznicy śmierci Anczyca odbędzie się w Krakowie w sobotę 8 maja b. r.

Program obchodu:

I. O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. Kazanie wypowie ks. Dr Caputa.

II. O godzinie 10 pochód do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Po złożeniu wieńców w kościele św. Salwatora przemówi: 1) Prezes Komitetu Dr Lucyan Rydel. 2) Imieniem ludu, poseł Jakób Bojko.

III. O godzinie 3 w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie na cześć Anczyca. 1) Przemówienie: Poseł Franciszek Ptak. 2) Deklamacya: Wiersz włościanina Ferdynanda Kurasia na cześć Władysława Anczyca, wypowie Paweł Dobosz, wójt z Dołęgi. 3) Chór włościan z Modlnicy pod kierunkiem p. Ignacego Flisa. 4) »Łobzowianie«, W. Anczyca, odegra teatr włościański z Dołęgi. 5) »Tyrteusz«, poemat W. Anczyca, wygłosi artysta dram. p. Stanisławski. 6) »Nobilitacya« obraz VI. z »Kościuszki pod Racławicami« — odegrają artyści sceny miejsk. 7) Na zakończenie odśpiewa chór włościan z Modlnicy »Polonia Kościuszki«.

IV. O godzinie wpół do ósmej wieczorem przedstawienie w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej: 1) Przemówienie: Poseł Franciszek Wójcik. 2) Z Anczyca: »Kościuszki pod Racławicami«, obraz czwarty »Bartosz Głowacki". 3) Anczyca poemat »Tyrteusz«, wygłosi dyr. Rygier. 4) Anczyca: »Chłopi arystokraci«, obrazek lud.

Stan wody na Wiśle jakkolwiek znacznie wyższy niżeli normalnie nie budzi na razie przynajmniej poważniejszych obaw. Również i Rudawa mieści się jeszcze w swem korycie. Gorzej jest z dopływem Wisły, rzeczką Wilgą, która dzisiejszej nocy wylała, zalewając Zakrzówek i Łagiewniki.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy wylała Wisła z powodu niskich brzegów pod Mogiłą, zalewając okoliczne pola, oraz koło Oświęcima niszcząc na znaczniejszej przestrzeni oziminy oraz siewy wiosenne. Natomiast w Krakowie podniósł się stan wody w godzinach rannych po 20 cm. koło południa po 10 cm. na godzinę. Ponieważ jednak pogoda w ostatnich godzinach nadspodziewanie się poprawiła niebezpieczeństwo wylewu i powodzi u nas zdaje się być wykluczone. Stan wody w Wiśle o g. 3 popoł. 2·26 ponad 0.

Z Akad. Koła art. miłoś. dram. klas. oraz Koła Slawistów U. J. donoszą nam, że próby z kom. hist. J. Szujskiego p. t.: „Dwór królewicza Władysława", która odegrana będzie d. 24 b. m. z okazyi uczczenia działalności naukowej p. Dra Stanisława Tarnowskiego są już w pełnym toku. Reżyseryę prowadzi wybitny artysta sceny krakowskiej p. St. Stanisławski.

Bilety wcześniej nabywać można w Collegium Nov. Sala Nr. 33, I p. od g. 11—1 i od 5—6 wiecz.

Bilety na zebranie towarzyskie również są już do nabycia w Kole Slawistów, Coll. Nov. sal nr. 36, I p.

Z teatru miejskiego. W piątek, w sztuce Bernsteina: „Samson", rozpoczyna gościnne występy p. Roman Żelazowski, znakomity artysta sceny lwowzkiej. P. Roman Żelazowski, zapisany tak żywo w pamięci Krakowa, za dyrekcyi Koźmiana był jednym z filarów naszej sceny, nie grał u nas od lat dwunastu. Publiczność krakowska powita niewątpliwie z żywą radością zapowiedzianą gościnę p. Żelazowskiego, zwłaszcza, że świetny artysta ukaże się w szeregu najwybitniejszych kreacyj z bogatego swego repertuaru.

Wesoła krotochwila francuska „Król" doznała tak wyjątkowego powodzenia, że wbrew pierwotnym planom, dyrekcya teatru daje ją jeszcze raz w tym sezonie, a mianowicie w piątek przyszłego tygodnia.

Scena ludowa — ku czci Anczyca. W sobotę dnia 8 odbędzie się wieczorem uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca, znakomitego twórcy sztuk ludowych. Dyrekcya teatru ludowego dokłada wszelkich starań i nie szczędzi kosztów, ażeby reprezentacya tego wieczoru wypadła jak najświetniej.

Franciszek Wójcik, poseł ludowy ziemi krakowskiej, wypowie słowo wstępne o zasłużonym i popularnym autorze „Kościuszki pod Racławicami". Dyrekcya teatru uprosiła znakomitą artystkę i dawną ulubienicę Krakowian, panią Paulinę Wojnowską, do wzięcia udziału w uroczystem przedstawieniu.

Pani P. Wojnowska umyślnie przyjeżdża do nas ze Lwowa i odegra w „Chłopach-arystokratach" wyborną swoją kreacyę — rolę Katarzyny Koguciak, za którą ongi otrzymała najwyższe pochwały autora i krytyki krakowskiej.

Wyrażamy nadzieję, że wielbiciele talentu p. Wojnowskiej radośnie przyjmą tę wiadomość i powitają życzliwie znakomitą „Kogucinę". —

Oprócz „Arystokratów" odegranym będzie jeden akt z „Kościuszki pod Racławicami", a dyr. Rygier wypowie piękny, płomienny wiersz Anczyca p. t.: „Tyrteusz".

Nowi sędziowie przysięgli. W dniu dzisiejszym odbyło się w Sądzie krajowym karnym losowanie sędziów przysięgłych na nową czerwcową kadencyę rozpraw karnych. Losowaniu przewodniczył radca Kaiser w asystencyi radców Gółkowskiego i Ferensa. Z ramienia prokuratoryi był obecnym prokurator Obtułowicz, imieniem Izby adwokackiej Dr Guńkiewicz, protokół prowadził ofic. sąd. Jedliczka.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali: Aibiński Stanisław, właściciel realności i studniarz, Zwierzyniec, Dr Bobkowski Ksawery, urzędnik Banku hipot., Brzeziński Kazimierz, budowniczy, Brummer Jakób Herman, właściciel realności i krawiec, Ciechanowski Wacław, właściciel realności, Dażewski Władysław, urz. Tow. wzaj. ubezp., Dudziak Kajetan tapicer, Dutkiewicz Marceli, właściciel handlu korzennego, Garczyński Kazimierz, urzędnik Kasy oszczędności w Podgórzu, Geppert Jan, zastępca Dyrektora pow. kasy oszcz., Górecki Józef, właściciel Zakładu ślusarskiego, Gross Bernard, urzednik prywatny, Guschimow Ozyasz, krawiec, Jabłoński Tadeusz, fotograf, Jahn Michał, właściciel realn., Jawornicki Józef, kupiec, Kaczorowski Adam, urz. Tow. zalicz., Karliński Stanisław, właśc. handlu towarów galanteryjnych, Kellhofer Izydor, urz. pryw., Kopyciński Kazimierz, właśc. realności, Kuliński Kazimierz, urz. kasy oszcz., Dr. Lipowski Edward, właśc. real., Lisowski Agenor, właśc. handlu herbaty i samowarów, Luks Zygmunt, właśc. realności, Makowski Edmund, urz. filii banku austro-węg., Michalik Jan Apolinary, cukiernik, Natanson Stefan, inżynier, Orłowski Jan, właśc. realności i budowniczy, Skotnicki Jan, malarz artysta, Stankiewicz Franciszek, właśc. realności i majster stolarski, Stawski Ludwik, restaurator, Targalski Adam, właśc. realności, Wiśniowski Józef, właśc. realności, Wojtyczko Ludwik, budowniczy.

Sędziami przysięgłymi zastępcami zostali: Glaser Emanuel, restaurator, Grünberg Efroim, pośrednik pieniężny, Josefsthal Bernard, ajent handlowy, Lazar Ludwik, przemysłowiec, Majerczyk Majer, kupiec w Nowej wsi narodowej, Nikiel Antoni, właściciel realności, Saniternik Franciszek, właśc. realn., Tabor Antoni, właściciel realności i szewc, Weinberger Józef, budowniczy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem. Porządek dzienny: 1) Ludwik Janowski: „Juliusz Słowacki, jako uczeń uniwersytetu wileńskiego". 2) Bolesław Kielski: „Ślady wpływu Wiktora Hugo w dramatach Juliusza Słowackiego. 3) Czł. J. Tretiak: „Luźne przyczynki do biografii i genezy utworów Jul. Słowackiego.

Na posiedzeniu ściślejszem ułożenie tematów na konkurs imienia ś. p. Bieleckiego na rok 1910.

W procesyi z Wawelu na Skałkę w dniu 9 b. m. weźmie dorocznym zwyczajem udział „Czytelnia katolicka polska". Wydział Towarzystwa uprasza więc członków Czytelni, by dnia 9 maja t. j. w niedzielę zebrali się wszyscy o godz. 9 rano przy katedrze.

Towarzystwo techniczne komunikuje: Dla członków Tow. techn. i ich rodzin odbędzie się dnia 8 maja wycieczka do Kalwaryi. Wyjazd z Krakowa o godz. 9 rano, powrót pociągiem wieczornym. — Komitet poczynił starania, by na miejscu można było dostać obiad.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarz. codziennie od godz. 10—12 i od 4—6. Wpisowe 1 kor. (karta kolejowa kor. 3·20).

Zjazd koleżeński. Prosimy kolegów, którzy zdawali egzamin dojrzałości w r. 1899 w III gimnazyum w Krakowie o podanie adresów celem porozumienia się co do Zjazdu koleżeńskiego.

Dr Franciszek Fuchs, prof. gimn. św. Anny; Tadeusz Ordyński, inżynier; Stanisław Riess, prof. gimn. w Podgórzu; Wacław Zakrzewski, Dr Jerzy Smoleński.

Odczyt. W niedzielę dnia 9 maja o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali „Polsk. Zw. narod.", Rynek gł. l. 45 Dr M. Nartowski odczyt na temat: „Sen i czuwanie w wieku podeszłym. Długowieczność i jej przyczyny". — Bilety po 20 hal. dla członków, a 50 hal. dla niecztonków. Dochód na gimnazyum im. Słowackiego na Śląsku.

Z klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego. W dniu 5 b. m. uchwalił Wydział klubu pod przewodnictwem p. radcy Trzaskowskiego odbywać „assaut" zamiast dwa razy w tygodniu, jak dotychczas — codziennie, między g. 7—9 wieczór, w lokalu klubu przy ul. Wolskiej l. 7, parter. Równocześnie zapadła uchwała urządzenia turnieju szermierzy w miesiącu czerwcu. Bliższe informacye udziela zarząd klubu codziennie od godz. 7—9 wieczór.

Zabawę taneczną urządza „Polonia" dn. 8 maja w sobotę, w lokalu własnym Główny Rynek l. 17, III p. Wstęp na zabawę 1 kor., dla członków Tow. 50 hal. Początek zabawy po g. 8 wieczór.

Z Tow. strzeleckiego. Na Walnem Zgromadzeniu dnia 2 bm. odbyły się wybory prezesa, gospodarza, 5 członków wydziału, oraz komisyi szkontrującej. Gospodarzem wybrano Wilhelma Fenza, nowymi członkami wydziału zostali pp; Dorawski Józef, Dr Iskrzycki Tadeusz, Dr Szneider Ludwik, Dr Staszewski Mieczysław i Dr Trzaskowski Stanisław, komisyę szkontrującą stanowią pp. Lenert Franciszek i Schwarz Henryk.

Zapiski osobiste. Znany lekarz Dr Tadeusz Józefczyk został przeniesiony z Nowego Sącza do Krakowa jako prymaryusz szpitala obrony krajowej.

Od firmy Singer & otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W numerze z dnia 6 maja pojawiła się notatka o popełnionej defraudacyi w firmie Singer &. W notatce tej firma nazwaną została żydowską. Otóż upraszamy Szanowną Redakcyę o przyjęcie do wiadomości, iż firma jest chrześcijańską, jak niemniej, iż dyrektor jakoteż kierownik powyższej firmy są chrześcijanami.

Pieniądze w skrzynce pocztowej. Wczoraj donosiliśmy o kradzieży kuferka z bielizną, papierami i książeczką Banku parcelacyjnego we Lwowie, opiewającą na kwotę 17.000 kor., popełnionej przez niewyśledzonego dotychczas sprawcę w pensyonacie „Lituania" na szkodę p. Rezdzikowskiego. Otóż sprawca, wiedząc zapewne dobrze, że książeczki tej nie będzie mógł zrealizować, a z drugiej strony chcąc się jej pozbyć, włożył ją, oraz różne papiery, pochodzące z tej kradzieży do skrzynki pocztowej. Przy sortowaniu listów w urzędzie pocztowym spostrzeżono tę dziwną przesyłkę i złożono ją w dyrekcyi policyi celem zwrotu właścicielowi.

Zatrucie gazem świetlnym. Dzisiaj w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie stróż domu pod l. 4, Ignacy Bednarz, doznał silnego zatrucia gazem świetlnym, uchodzącym z uszkodzonej przy restauracyi sufitów rury przewodowej. W mniejszym stopniu doznali z tego powodu uszczerbku na zdrowiu żona i jego dziecko. Bednarza, po zastosowaniu środków ratunkowych, zostawiono — z powodu wyrażonej obawy przed umieszczeniem go w szpitalu — opiece domowej.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczorem przybył na stacyę Pogotowia Wiktor Turski, czeladnik ślusarski, zatrudniony w fabryce Goreckiego, prosząc o opatrzenie ciężko potłuczonej ręki. Mianowicie przy przestawianiu ciężkiej, kutej bramy, nie usunął na czas ręki, którą brama całym swym ciężarem przygniotła.

Szczęście rodzinne. Onegdaj zgłosił się do dyrekcyi policyi czeladnik masarski Jan Jagło z Dąbia, z doniesieniem, że rano dnia 5 b. m. opuściła go podstępnie 38-letnia żona Urszula, zabierając mu z kufra kwotę 800 koron, aby w towarzystwie 18-letniego syna jego z pierwszego małżeństwa udać się do Ameryki.

Tablica pamiątkowa. Otrzymujemy odezwę:

„Grono kolegów i przyjaciół przedwcześnie zmarłego Emanuela Świeykowskiego, powzięło zamiar uczczenia jego pamięci przez wmurowanie w jednym z krakowskich kościołów tablicy pamiątkowej (epitafium). Śp. Świeykowski urodził się na Ukrainie, całą duszą ukochał Kraków. Tu przechodził ciężkie gimnazyum i uniwersytet, tu pracował w pięknej, niestety tak krótkiej karyerze swej nauczycielskiej, tu, w mieście pamiątek, poświęcał się studyom w towarzystwach naukowych i artystycznych. — Zdolny, zacny, uczynny i obdarzony niezwykłym temperamentem, pozyskał sobie wkrótce bardzo wielu licznych przyjaciół, których wiadomość o jego przedwczesnym zgonie głębokim smutkiem i żalem przejęła. — Śp. Świeykowskiemu należy się trwała w naszem mieście pamiątka. Podpisani zwracają się do wszystkich kolegów i przyjaciół zmarłego z prośbą, aby zechcieli przyczynić się do urzeczywistnienia tej myśli, nadsyłając choćby najskromniejsze datki pod adresem Dra Juliana Pagaczewskiego, Kraków, Muzeum narodowe, Sukiennice.

Dr Maryan Gumowski, Dr Jerzy Kieszkowski, Stefan Komornicki, Dr Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Dr Julian Pagaczewski, Dr Ludwik baron Puszet, Dr Adolf Sternschuss, Maciej Szukiewicz.

Wyścigi konne w Krakowie. Dla ułatwienia komunikacyi podczas wyścigów konnych w dniu 23 b. m. i w dniach 17, 19, 20, 22 i 24 czerwca na torze wyścigowym na Błoniach, w odległości 40 metrów od mostu na Rudawie, prowadzącego z gościńca do placu wyścigowego, zrównano z zarządzenia magistratu zjazd z drogi głównej na lewo na Błonia dla pojazdów, przywożących publiczność z miasta. Pojazdy, czekające na gości na drodze przez Błonia prowizorycznie wytyczonej, wjeżdżać będą na stanowisko na Błoniach między przejazdem a gościńcem, a wyjeżdżać przez stałą rampę na poprzecznej do Błoń drodze, t. zw. Łobzowskiej, skąd głównym gościńcem powrócą do miasta. Myto rogatkowe pobierane będzie przy wyjeździe z miasta na wyścigi. Nadto wzbroniony jest przejazd przez drogę na Błoniach rowerów i motocyklów.

Zgromadzenie stróżów katolickich odbyło w Domu robotniczym pod przewodnictwem prezesa p. Adama Capa. Na wstępie p. Ludwik Gołąb wygłosił referat o położeniu stróżów i stróżek, wzywając ich do organizacyi. P. Cap zabrał następnie głos i zaznaczył, że organizacya stróżów nie ma na celu buntowania stróżów przeciw właścicielom realności; pragnie tylko drogą legalną uzyskać polepszenie doli ludzi ciężkiej pracy. Mowca żalił się, że pisma Stowarzyszenia do magistratu nie znajdują uwzględnienia; dlatego proponował mowca, aby wszyscy stróże i stróżki urządzili zebranie przed magistratem krakowskim i wysłali deputacyę do prezydenta miasta o uwzględnienie uzasadnionych próśb Towarzystwa. Również p. Franciszek Slęczka wzywał stróżów do przystępowania do stowarzyszenia, tak, aby ani jednego nie brakło na liście członków. P. Karpiński wykazywał, jak wielu stróżów ma nad wyraz liche i niezdrowe mieszkania i podniósł konieczność zabiegów o uzyskanie najskromniejszych ale odpowiednich izb.

P. Gołąb przemawiał jeszcze o znaczeniu Konstytucyi 3-go Maja dla warstw pracujących; zgromadzeni rozkupili przygotowane kokardki o barwach narodowych. Po zgromadzeniu, liczącem około 200 uczestników, wpisało się 22 nowych członków stowarzyszenia. Wpisy dalsze przyjmuje oraz wszelkich wyjaśnień interesowanym udziela biuro stowarzyszenia przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7 w podworcu.

Pod adresem Towarzystwa Szkoły ludowej. Piszą nam z miasta: Przykre robią wrażenie karty iluminacyjne na rocznicę Konstytucyi 3-go Maja; z jakiego powodu nie widać obok Orła białego, ani Pogoni, ani Michała Archanioła? Te trzy godła tak ściśle z sobą złączone: Korona, Ruś i Litwa, od tylu wieków spojone węzłami wspólnej historyi, polityki, stosunków rodzinnych — mają rozdzielić się teraz, w dniach klęsk i niedoli? I dla czego? Dla czego, pytamy. Czy dlatego, że tak na Litwie, jak i na Rusi, powstały w ostatnich czasach wrogie dla Polaków prądy, wywołane, niestety, przez duchowieństwo tameczne, że prądy owe, oddziaływując zgubnie na ludność wieśniaczą, a nawet na część inteligencyi, dążą systematycznie do zerwania z Polską: dlatego my, odepchnąć mamy te pobratymcze ludy? Zaprzeć się mamy wszelkich tradycyi dziejowych, zapomnieć, że panowanie Jagiellonów złotą epoką w historyi polskiej znaczyło; zapomnieć, że nasz wielki Sobieski, na Rusi zrodzony, Rusinki był synem; że Jeremi Wiśniowiecki, męczeńską śmiercią w pogańskiej niewoli, dzielny zakończył żywot i tylu, tylu innych, Rusinów i Litwinów wespół z Polakami, za wspólną walczyli Matkę, bez względu na to, czy nad ich głowami powiewał Michał Archanioł, czy Pogoń, lub Orzeł biały. Jeżeli kiedy, to właśnie w uroczyste święto narodowe, w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja, należało zaznaczyć tę spójnię: wszakże Konstytucya obejmowała wszystkie kraje, należące do Korony! Nie zrażajmy się sztucznie częstokroć wywołaną niechęcią pobratymców; niech wiedzą, że serca Polaków szczerze im są oddane, a Tow. Szkoły Ludowej, tak wzniosłe podejmujące zadanie, zadanie oświaty ludu, niech zasiewa w duszach tego ludu ziarno miłości Ojczyzny, całej, niepodzielnej! Niechaj nie dopuści, aby w tych prostych sercach krzewiły się chwasty zawiści i rozdziału! *Polak.*

Staraniem Koła Pań „Straży Polskiej" odbędzie się dnia 9 b. m. w niedzielę w sali Rady miejskiej zebranie z natępującym porządkiem dziennym: 1) „Słowo wstępne i program działalności" wypowie H. Starzewska. 2) „O wychowaniu narodowem" wypowie A. Sikorska. 3) Wnioski i dyskusya.

Żeńskie gimnazyum realne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem obradowano nad sprawą założenia realnego gimnazyum żeńskiego. Dalszy ciąg obrad nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Z Eleuteryi. W niedzielę dnia 9. m. w lokalu Towarzystwa (Zwierzyniecka 9), wygłosi odczyt p. Włodzimierz Żuławski na temat: „Panteizm pierwotnych Słowian". Początek o g. 7 wieczorem. — Wstęp 20 hal., dla członków 10 hal.

Zawiadamia się interesowanych, że dalszy ciąg pogadanki na temat: „Nadeszły inne czasy" odbędzie się w sobotę 8 b. m. o 7-ej wieczorem.

Nie mieli szczęścia. Antoni Bochenek zawodowy i kilkakrotnie już karany złodziej, oraz Piotr Maj, terminator ślusarski, usiłowali wczoraj w nocy dokonać kradzieży w mieszkaniu pewnego artysty malarza, zamieszkałego przy ulicy Długiej, nie wiedząc niestety, że właściciel mieszkania jest w domu. Długi czas mozolili się nad otwarciem drzwi wytrychem, lecz kiedy te, zamknięte na zasuwę od wnętrza dzielnie opierały się ich usiłowaniom, chcieli je siłą wyważyć.

Tymczasem malarz, którego baczności nie uszły podejrzane szmery, a w końcu wcale energiczne ataki do drzwi, domyślając się obecności włamywaczy, uchylił pocichu drzwi i złapał za kołnierz niespodziewającego się takiego rezultatu Bochenka, oddając go następnie w ręce policyi, która w kilka godzin później przytrzymała także i Maja.

Z Kraju.

Rozboje niemieckie w Bielsku. W sprawie gwałtów niemieckich, dokonanych w dniu 3 maja na Polakach w Bielsku, których echo ozwało się w parlamencie, przynosi »Gwiazdka Cieszyńska« następujące szczegóły:

»W poniedziałek dnia 3 maja wieczorem zapowiedziane zostało poświęcenie kamienia węgielnego pod salę »Domu polskiego« w Bielsku. Na uroczystość tę przybyli posłowie do Rady państwa pp. X. Stojałowski, Zamorski, Krupka, Wiącek, Fiedler, Szajer, Fijak, Dobija i Stohandel. — Gdy się zjawiły przed »Domem polskim«, pierwsze dorożki z posłami i inteligencyą, rozpoczęła dzicz niemiecka witać ich gwizdaniem i wrzaskiem. Polacy zapełnili podczas tej piekielnej muzyki cały »Dom polski« zachowując się zupełnie spokojnie. Po chwili zamknięto wewnątrz okiennice, co tak podrażniło hołotę niemiecką, liczącą około 500 niedorostków, że rozpoczęła bombardować cały dom ogromnymi kamieniami, z których niektóre ważyły przeszło 3 i pół kg. — Rozumie się samo przez się, że wszystkie okna zostały wybite a nawet ramy w oknach połamane.

Widząc to posłowie, wysłali list do burmistrza Gutwińskiego z żądaniem obrony. — Przyszli wprawdzie w wielkiej liczbie policyanci, którzy rozpędzili energicznie idących spokojnie przechodniów, natomiast zdala stojących awanturników, rzucających kamieniami, pozostawiono w spokoju.

Awantura ta trwała około 5 godzin. Od czasu do czasu zaśpiewali sobie »Die Wacht am Rhein«. Musimy tu z przykrością dodać, że łajdakom niemieckim pomagali socyaliści«.

3 Maja na wsi. (Kor. wł.) Z Rzędzina, pow. Tarnów, donoszą: W dzień Konstytucyi 3 Maja odbyła się u nas wielka uroczystość narodowa, dołączona z otwarciem Czytelni T. S. L., założonej staraniem prof. L. Młynka z Tarnowa. Na uroczystość tę przybyło wielu gości i wszyscy członkowie Czytelni, Kółka i Straży pożarnej w Rzędzinie. W olbrzymiej sali p. Starostki zebrało się mnóstwo gospodarzy, ich żony i dzieci, tudzież inteligencya. Przemawiali liczni mowcy, a przedewszystkiem prezes T. S. L. w Tarnowie p. H. Linde i prof. Młynek. Pierwszy mówił o Konstytucyi 3 Maja i jej następstwach, drugi o potrzebie oświaty ludowej na wsi. — Uroczystość trwała aż do późnego wieczora i skończyła się ożywioną dyskusyą na temat oświaty ludowej we wsi, a brali udział w niej pp.: Fr. Gawin, Tom. Gawin, Starostka, Mierzwa i wielu innych włościan z Rzędzina. Prof. Młynek przyobiecał nam w przyszłości założyć jeszcze Kasę Raiffeisena, której brak bardzo nam się daje uczuć. Mamy nadzieję, że nam obietnicy dotrzyma.

3 Maja na kresach. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Staraniem Koła T. S. L. odbyła się w Morawskiej Ostrawie w ubiegłą niedzielę uroczystość 3 Maja, która w wielkiej sali Domu polskiego zgromadziła tłumy Polaków wszystkich stanów. Zagaił barwnie i serdecznie prezes Domu polskiego Dr Wróbel z Krakowa, pocem znana sopranistka, panna Pisarska, obdarzona pięknym głosem, odśpiewała kilka pieśni przy akompaniamencie fortepianu; przyjęto je rzęsistymi oklaskami, a artystce, która z Krakowa bezinteresownie, umyślnie na ten wieczór przybyła do Ostrawy, wręczone kwiaty. Dalszą część programu wypełniły popisy chóru dziatwy tutejszej szkoły polskiej, pod kierunkiem p. Makucha. Odśpiewano kilka pieśni narodwych, a młodocianym wykonawcom nie skąpiono uznania i oklasków. Podobała się też bardzo deklamacya uczenicy klasy czwartej, Pająkówny, która posiada wielki wrodzony talent deklamatorski i głos niezwykle giętki i miły. Na zakończenie odegrali amatorzy obraz sceniczny Staszczyka: „Kościuszko w Petersburgu", wywiązując się z zadania tak w całości, jak i w szczegółach bardzo dobrze. Kostyumy wypożyczono z krakowskiego teatru miejskiego.

Podniosły nastrój, z jakim zebrani opuszczali Dom polski, świadczył, że uroczystość wywarła na widzach głębokie i dodatnie wrażenie. *J. W.*

Tarnów. (Kor. wł.) 3 Maja. W dniu 2 b. m. wszystkie Towarzystwa obchodziły uroczyście 3 Maja. Pochód wyruszył z przed gmachu „Sokoła" do kościoła XX. Misyonarzy. O godz. wpół do 10 rozpoczęło się nabożeństwo, podczas którego wypowiedział kazanie X. Suwada, a natępnie ruszono pochód na pomnik Mickiewicza na pl. Kazimierza W., gdzie po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przez młodzież szkolną, pochód rozwiązał się.

Popołudniu tegoż dnia Tow. „Sokół" o g. 4 urządziło we własnym gmachu uroczysty wieczorek.

Kurs ogrodnictwa. W tutejszej krajowej ogrodniczej szkole rozpoczął się obecnie kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych.

Na kurs zgłosiło się 15 uczestników z 12 powiatów. Prelegentami kursu są pp.: Maciaszek, Karowski, X A. Głodziński, inspektor kursów rolniczych ze Lwowa.

Poświęcenie sztandaru. Istniejące od niedawna Towarzystwo sług państwowych będzie w dniu 9 b. m. święcić nader wielką uroczystość, bo poświęcenie własnego sztandaru.

Po nizkich cenach w wielkim wyborze na sezon wiosenny i letni poleca **FRANCISZEK MARTIN** w Krakowie, Rynek gł. l. 12. **Zakiety, Peleryny i Sukienki** dla panienek do lat 16. **Ubranka, Zarzutki i Kurtki** dla chłopców do lat 14. **Kapturki, Kapelusze, Czapki, Rękawiczki, Skarpetki, Podwiązki, Bucki i Bielizna dziecinna** jak również **całe wyprawki dla niemowląt.** W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Teatr Rozmaitości W PARKU KRAKOWSKIM. Codziennie przedstawienie o godz. 8-ej wiecz. pierwszorzędnych atrakcyi o programie ściśle familijnym. **Restauracya renomowana.** Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu. W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godz. 3 pop.

Poświęcenie odbędzie się w kościele XX. Misyonarzy, którego dokona X. infułat Walczyński.

Przedstawienie teatralne. W najbliższym czasie zjeżdża do Tarnowa teatr pana Adwentowicza i da dwa przedstawienia, na które złożą się: „Ojciec" Strindberga i „Kuglarka" Germana.

Św. Floryan. W dniu 4 b. m. obie tutejsze straże ogniowe obchodziły swego patrona bardzo uroczyście. Nabożeństwo odbyło się w kościele XX. Misyonarzy, skąd zebrani ruszyli następnie pod ratusz. Po ukończeniu nadzwyczajnych obrad w ratuszu, straż ogniowa ochotnicza udała się do gmachu stowarzyszenia „Gwiazdy", gdzie urządzono dla członków skromne śniadanie.

3 Maj w Wojniczu. (Kor. wł.) Dnia 2 bm. odbył się w sali tut. Sokoła uroczysty obchód rocznicy 3 Maja, przy szczelnie wypełnionej sali. Program wypełnił chór mieszany, który wśród długo niemilknących oklasków odśpiewał „Wieniec polski". Wzruszająca była chwila, gdy na scenę wystąpiła mała dziecina w krakowskiem ubraniu, która z silnem uczuciem oddeklamowała wiersz, zaczynający się od słów: „Car Mikołaj zwiedzał Wilno".

Następnie odegrano IV akt z „Racławic", a z pośród wykonawców wyróżniła się szczególnie urocza „panna młoda". Fortepian „solo" i dwa „żywe obrazy" przedstawiające Polskę, zrzucającą kajdany, dopełniły całości, wywołując zadowolenie i uznanie dla prezesa p. Łowczowskiego, który nie szczędził pracy, aby wszystko jak najlepiej wypadło.

Zbyteczne zachody. (Kor. wł.) Z Przemyśla piszą nam: Niewiadomo, z nudów, czy nadmiaru gorliwości zajęła się policya tutejsza poszukiwaniem... sztandaru, przed kilku dniami w dn. 2 bm. wręczonego przez „Związek Polek" włościańskiemu „Sokołowi" z Wyszałyc. Sztandar— zdaniem policyi — zagraża, jak się zdaje, całości państwa... Wyhaftowano bowiem na nim napis: „Z niewoli austryackiej, pruskiej i moskiewskiej wybaw nas Panie!" Zanadto widać roboty ma policya, skoro zajmują ją takie sprawy.

Nowe bankructwa żydowskie. (Kor. wł.) — Z Wojnicza piszą nam: I nasi Żydkowie poczynają brać się do „interesów", biorąc przykład z innych swych braci. Oto w tych dniach ogłosili niewypłacalność następujący kupcy tutejsi: Chaim Mikołajewicz, Amalia Lehrer i Nuchim Stein, robiąc na swych bankructwach znakomite interesy. Możeby prokuratorya tarnowska raczyła wglądnąć w to?...

Samobójstwo ze strachu przed karą. (Kor. wł.). Z Zaleszczyk piszą: Żyd Apfelbaum, blacharz w Zaleszczykach, zaciągnąwszy kilkaset koron długu u kilku osób, przepisał swój sklepik z towarami na firmę teścia, a ten sprzedał sklep innemu Żydowi. Gdy szacherka żydowska wyszła na jaw, Apfelbaum umknął do Rosyi, podczas gdy teść został aresztowany. Z obawy przed karą, powiesił się teść Apfelbauma na rzemyku w celi więziennej. Teść ów był stosunkowo zamożnym i mógłby z łatwością wszelkie pretensye dłużne zięcia z łatwością pokryć, ale wstyd i obawa przed karą spowodowały samobójstwo.

Ze świata.

Skazany automobilista. Wobec częstych nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez szybką i nieostrożną jazdę automobilów, nie będzie bez interesu i dla nas wyrok sądu w Hannowerze w następującym wypadku:

Radca sanitarny Dr Görges z Hannoweru jechał automobilem jedną z krajowych dróg hannowerskich. Niedaleko miejscowości Dangensdorf zbliżał się na małym wózku pachciarz Riebow. Skoro konie spostrzegły zdala pędzący z hukiem automobil, poczęły się niepokoić i stawiać dęba.

Wówczas pachciarz zszedł coprędzej z wózka i począł uspakajać konie, równocześnie zaś dawał znaki chauffeurowi, by zwolnił bieg automobilu. Chauffeur zmniejszył rzeczywiście szybkość z 30 do 40 na 10 do 12 kilometrów na godzinę i w tem tempie przejechał obok pachciarza. Lecz mimo to konie spłoszone zerwały się z uprzęży, wobec czego Riebow znalazł śmierć na miejscu.

Wobec tego rodzina zabitego zwróciła się na drogę sądową przeciwko Görgesowi, jak i chauffeurowi o zwrot kosztów pogrzebu i wypłatę rocznej renty. Wyższy sąd krajowy, który sprawę tę rozpatrywał, uznał pretensyę skarżących, a trybunał państwowy wyrok ten zatwierdził.

Wyrok taki musiał oczywiście w kołach automobilistów wywołać łatwo zrozumiałą konsternacyę.

Od wydawnictwa. Dzisiejszy nasz numer wyszedł w zwykłej objętości, natomiast jutro, z powodu przypadającego w sobotę święta, wydamy numer powiększony.

W poniedziałek „Głos Narodu" wyjdzie jak zwykle rano o godz. 9-tej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Samson", sztuka w 4 aktach K. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Sobota o godz. 3 ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca: Słowo wstępne, Wiersz Ferdynanda Kurasia, „Łobzowianie", odegrany siłami włościańskiemi, „Tyrteusz" — „Nobilitacya" (z „Kościuszki pod Racławicami") ceny zniżone do połowy — o godz. 7 „Noc listopadowa".

Niedziela o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami" (ceny do połowy) — o godzinie 7 „Car Samozwaniec".

Poniedziałek „Upiory" (drugi występ R. Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We Czwartek „Ogniem i mieczem".

W Piątek teatr zamknięty.

W Sobotę ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami", słowo wstępne wypowie poseł ludowy ziemi Krakowskiej p. Franciszek Wójcik.

— popoł. o 4 godz. „Maciek Samson".

W Niedzielę popołudniu o godzinie 4 „Szatan kobieta",

— wieczór o godzinie 8 „Kościuszko pod Racławicami".

Najlepsze mydła udelikatniające skórę i zapobiegające opalenin i wypryskom są Hygieniczne Mydła Przetłuszczone



wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe.

Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!!

Zatopione skarby.

W Londynie zawiązało się niedawno towarzystwo z kapitałem zakładowym 4 milionów koron, celem wydobycia z głębin morskich w Zatoce Vigo w Hiszpanii zatopionych tamże przed 200 laty przez Hiszpanów 17 statków z ładunkiem złota, wartości około 400 milionów koron. Statki te wiozące z Indyi złoto, dobrowolnie zatopili w r. 1702 Hiszpanie, widząc, że nie ujdą cało wobec napadu połączonej floty holendersko-angielskiej. Kilkakrotnie już usiłowano dobrać się do tych skarbów, zawsze jednak, z powodu braku odpowiednich narzędzi i przyrządów bezskutecznie.

Dzisiaj dopiero, wobec ostatnich postępów techniki, a zwłaszcza wobec wynalazku dwóch Włochów Dr Iberti i Giuseppe Pini'ego, będzie można pokusić się o wydobycie tych skarbów.

Nadto nazwiska uczestników londyńskiego towarzystwa, jak admirała Fritz-George'a, kontradmirała Charles Windham'a, hr. Oksforda i innych, dają zupełną gwarancyę, że wynalazek włoski musi przedstawiać pewne widoki powodzenia w kierunku wydobycia skarbów z głębin morskich, jeśli nie omieszkano zaryzykować w tym celu tak znacznego kapitału.

Pomysł ów polega na pewnego rodzaju przyrządzie t. zw. „hydroskopie", który jest wynalazkiem dyrektora wspomnianego towarzystwa, Dra Ibertiego. Przyrząd ten składa się z platformy stalowo-korkowej, unoszącej się na wodzie, mogącej pomieścić wygodnie 20 osób i długiej około 150 stóp rury blaszanej prostopadle w spodzie platformy umieszczonej, a zakończonej kamerą fotograficzną i lunetą. Człowiek spuszcza się w morze aż na dno walca i swobodnie przez soczewki może ze zdumiewającą dokładnością badać dno morskie na wielkie nawet odległości, posługując się nadto i aparatem fotograficznym.

Uzupełnienie hydroskopu jest specyalnie zbudowany statek podwodny, który przybiwszy do dna morskiego porusza się po nim jak automobil. Jeden taki statek nabyła już Japonia za kwotę 760.000 kor., aby go użyć przy wydobyciu zatopionego w Porcie Artura statku rosyjskiego.

Towarzystwo postarało się już o pozwolenie na poszukiwania i eksploatacyę u rządu hiszpańskiego, zobowiązawszy się w zamian za to, w razie pomyślnego rezultatu, oddać rządowi 20% znalezionych skarbów.

Roboty i studya przygotowawcze do badań w Zatoce Vigo są już na ukończeniu wobec czego lada dzień przystąpi towarzystwo do ostatecznej pracy, spodziewając się jak najlepszych wyników.

Z sali sądowej.

Napad bandycki w Krakowie.

Podczas dzisiejszej rozprawy przesłuchiwano świadków aresztowania Łaty i Bejma, oraz zajście na moście podgórskim, w czasie którego Łata zranił agenta Iglickiego, a śmiertelnie ugodził kupca Schwarzberga.

Św. Spielvogel opowiada znane już szczegóły pościgu za bandytami i ujęcia ich. Św. Franciszek Russ, ajent policyjny z Podgórza i plutonowy Mikołaj Mucha zgodnie zeznają, że w krytycznym dniu bawili właśnie na inspekcyi policyjnej w jednym z szynków przy moście podgórskim, gdy nadbiegł niejaki Reinkranz z doniesieniem, że przez most idzie dwóch ludzi, podobnych do bandytów z ulicy Zwierzynieckiej. Obaj brali czynny udział w pościgu i aresztowaniu złoczyńców, a następnie Russ, wydobywszy od Bejma adres Słonia i Hemma, wraz z komisarzem Krzyżanowskim aresztował tych ostatnich.

Św. Józef Iglicki, ajent tut. policyi, idąc przypadkiem przez most usłyszał krzyki i ujrzał uciekających. Wówczas zabiegł jednemu z nich (Łacie) drogę, lecz trafiony kulą w brzuch runął na ziemię. Od śmierci uratował go przypadek, gdyż pęd kuli osłabił pulares wypchany papierami. Przewodniczący demonstrował ów pulares, na którym znać dokładnie ślad kuli.

Następni świadkowie Henryk Rübner kand. adw., Piotr Zemla, policyant miejski z Podgórza oraz kapral policyi krakowskiej Wojciech Kopeć zeznają fakta, potwierdzające skonstantowany już przebieg zajścia na moście, zaznaczając, że Łata przed strzałami mierzył do ludzi.

Św. Alfred Barański majster introligatorski opowiada, że będąc w chwili zajścia przy moście podgórskim, widział przechodzących 3 lub 4 Żydów, do których strzelił uciekający Łata, trafiając Schwarzberga. Świadek pomagał następnie policyi w poszukiwaniach za Łatą przy ul. Kołłątaja w Podgórzu, gdzie tenże schował się w mieszkaniu Majewskiego.

Po przesłuchaniu tych świadków, zarządził przewodniczący odczytanie protokołów lekarskich odnośnie do Iglickiego i Schwarzberga.

(Rozprawa trwa dalej).

Sprawa polska w Dumie.

Petersburg. W dyskusyi nad budżetem ministeryum oświaty zabrał głos »poseł« od ludności rosyjskiej z Warszawy Aleksiejew. Rzekł on, iż uważa za swój obowiązek przemówić, gdy mowa jest o polskiej szkole. Charakterystykę młodzieży polskiej opiera mowca na książce Scriptora pt. »Nasza młodzież«, często cytując urywki z tej książki. Twierdzi on, iż zarówno młodzież narodowo-demokratyczna, jakoteż postępowa, prowadziła i prowadzi politykę państwa polskiego i mobilizuje w tym celu sfery umiarkowane.

Mając jedynie na celu niezawisłość Polski, młodzież polska czytuje(!) Lelewela, Limanowskiego, Mochnackiego, to jest wszystkich autorów, głoszących walkę o niezależność Polski. Młodzież zajmuje się demonstracyami; czci pamięć Kilińskiego, który urządził w Warszawie noc św. Bartłomieja (!). Następnie Aleksiejew mówi o rewolucyi; twierdzi, że i obecnie stosowany jest bojkot i studenci uniwersytetu warszawskiego znajdują się pod grozą śmierci (!). W końcu Aleksiejew polemizował z Dr Rządem, dowodząc, że rusycyzm nie wdziera się w duszę dziecka, »nawet sam Dmowski stwierdził, iż szkoła nikogo nie zruszczyła«. (Pocóż więc daremne usiłowania rusyfikacyi? Przyp. Redakcyi). Oklaskiwała mowę tę tylko skrajna prawica, lewica zaś głośno sykała.

Z polskich posłów na wczorajszem posiedzeniu przemawiał poseł wileński ks. Maciejewicz, zbijając bajki prawicowych mowców o rzekomych gwałtach katolików na Litwie.

»Duchowieństwo katolickie — mówił — nigdy nie dążyło do nawracania środkami gwałtownemi na wiarę katolicką. Odpowiedzią najlepszą na wszelkie przeciwko nam wycieczki są cierpienia nasze. Starania Polaków-katolików, mieszkających na Litwie, o pozwolenie na otwarcie szkół prywatnych odrzucane są stale przez władzę. Wykład nauki religii i języka polskiego ulega ograniczeniom. Na każdym kroku ujawnia się tendencya polityczna w szkole. Podrzucane są broszury, wydawane przez klasztor poczajowski, propagujące nienawiść względem wiary katolickiej. Nauczyciele polecają uczniom wydawnictwa pornograficzne«. Dla poparcia twierdzeń swoich mowca przytoczył fakty. Prawica często przerywała wrogiemi okrzykami.

W odpowiedzi na skargi posłów polskich wypowiedział charakterystyczną mowę przywódca skrajnej prawicy Markow. »Potężne państwa — oświadczył — powstawały tylko siłą (!). Wszyscy nie-Rosyanie, mieszkający w państwie rosyjskiem, powinni zrozumieć, że są zwyciężonymi. Nie dla nich, lecz dla zwycięzców (!) istnieje państwo rosyjskie«.

Wczorajsze posiedzenie Dumy zakończyło się późnym wieczorem przyjęciem w całości budżetu ministeryum oświaty.

Z Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 Maja.)

Pogłoski o aresztowaniu patryarchy greckiego.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Tageblatt« donosi z Saloniki, że Młodoturcy **nakazali aresztowanie patryarchy greckiego.** Później pogłoska ta okazała się nieprawdziwa, ale bądź co bądź okazuje się, że stosunek Młodoturków z patryarchą greckim, nie jest dobry, bo faktem jest, że patryarcha miał usposabiać wrogo względem Młodoturków wiernych swojej dyecezyi.

Powstanie w Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł) Donoszą tu z Macedonii, **że tam, jakoteż w Albanii przygotowuje się groźne powstanie** ludności tubylczej, niezadowolonej z rządów młodotureckich.

Represye wobec prasy w Stambule.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że obecni komendanci wojskowi w Konstantynopolu w ostry sposób występują przeciwko prasie, zwłaszcza ormiańskiej i greckiej. **Wszystkim dziennikom zakazano pomieszczania wiadomości nieprzychylnych dla Młodoturków.**

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 Maja.)

Sprawa banku agrarnego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister skarbu Dr Biliński przedłożył dzisiaj na posiedzeniu komisyi aneksyjnej materyały, odnoszące się do sprawy utworzenia węgierskiego banku agrarnego dla Bośni i Hercegowiny; dokumenty te uczyniły **na opozycyi bardzo niekorzystne wrażenie.** Czesi, południowi Słowianie i socyaliści wyrażają wielkie niezadowolenie z obecnego gabinetu. Pos. **Daszyński postawił nawet wniosek, wyrażający gabinetowi wotum nieufności.** Zdaje się jednak, że do dyskusyi nad nim dziś nie przyjdzie, ponieważ jest już wielu posłów zapisanych do głosu.

Z komisyi bośniackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W komisyi dla spraw Bośni i Hercegowiny posłowie Krek i Redlich wystąpili bardzo gwałtownie przeciwko bankowi agrarnemu dla Bośni — zarzucając mu lichwiarskie dążności — i podnosząc, że utworzenie tego banku jest pierwszym krokiem do zaboru Bośni przez Węgry.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wbrew pierwotnemu programowi przyjął dziś cesarz na audyencyi najpierw hr. Andryassyego, a dopiero następnie prezydenta Izby magnatów i prezydenta Izby posłów Justha.

Misyę utworzenia gabinetu węgierskiego powierzy monarcha hr. Andrassyemu.

Węgierskie przesilenie.

Budapeszt. »Pester Lloyd« donosi: Niespodzianką było, że minister spraw wewnętrznych Andrassy przed przyjęciem obu prezydentów Izb powołany został do cesarza. Hr. Andrassyemu przypadnie widocznie w przyszłości bardzo wybitna rola. Obecnie zrozumiałem jest także jego poprzednie posłuchanie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Juliusz Andrassy po audyencyi u monarchy przyjął dziennikarzy węgierskich, którym oświadczył, że audyencya jego u cesarza dotyczyła przesilenia węgierskiego. Monarcha wysłuchał raportu hr. Andrassego, poczem zadał mu kilka pytań. Cała zatem audyencya miała charakter wyłącznie informacyjny.

Budapeszt. (Tel. wł.) Tutejszy dziennik madziarsko-niemiecki »N. Pest. Journal« twierdzi, że przesilenie węgierskie przybierze następujący obrót: Monarcha powierzy w dalszym ciągu **Weckerlemu prowizoryczne przewodnictwo w gabinecie, żądając równocześnie od dotychczasowej większości sejmowej, by dotrzymała obietnic danych monarsze w roku 1906** i załatwiła reformę wyborczą. Dopiero potem na podstawie nowej ordynacyi zostanie wybrana nowa Izba, i nastąpi ustalenie stosunków politycznych na Węgrzech.

Konferencye cesarza z następcą tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienik katolicki »Vaterland«, zwykle dobrze poinformowany o intencyach dworu wiedeńskiego, donosi, że ostatnie dwie konferencye cesarza z następcą tronu arc. Franciszkiem Ferdynandem dotyczyły wszystkich możliwych sposobów załatwienia przesilenia węgierskiego. **Zapatrywania zarówno cesarza jak i następcy tronu na kwestyę węgierską są zupełnie zgodne.** Cesarz życzy sobie, aby następca tronu był dobrze poinformowany o przebiegu rokowań z przedstawicielami stronnictw podczas pobytu monarchy w Budapeszcie.

Bar. Aehrenthal w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł) Niektóre dzienniki tutejsze, omawiając zapowiedziane przybycie ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, wyrażają obawy, że pobyt jego w Budapeszcie wpłynie ujemnie na załatwienie przesilenia w duchu życzeń węgierskich.

Koło Polskie.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Minister dla Galicyi Dr Dulemba wyjaśniał sprawę zniesienia hut w Sporyszu pod Żywcem. Huty mają być rzeczywiście zniesione z powodu, iż rzekomo nieopłacają się i są zamałe. Natomiast rozszerzone być mają huty w Węgierskiej Górce, w których znaleść mają zatrudnienie robotnicy, którzy dotychczas pracowali w hutach sporyskich.

Potem Koło polskie zajmowało się projektem ubezpieczenia socyalnego. Pos. Stapiński wygłosił dwugodzinną mowę przeciw ubezpieczeniu.

Komisya podatkowa Koła obradowała nad nowemi przedłożeniami podatkowemi.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa robót publicznych.

Referent Schmidt omawiał stan szkolnictwa przemysłowego, stwierdzając jego rozwój i wniósł rezolucyę w sprawie podwyższenia subwencyi na rękodzielniczą szkołę ćwiczeń, w sprawie przedłożenia ustawy o podwyższeniu poborów personalu nauczycielskiego przy zakładach przemysłowych, jakoteż w sprawie zrównania państwowych szkół przemysłowych z gimnazyami wyższemi co do prawa służby jednorocznej.

Pos. Dr Głąbiński popierał rezolucyę o utworzenie krajowych dyrekcyi budowli dróg wodnych i wykazywał niedostateczność służby dla budowli nadziemnych w ministerstwie robót publicznych. Nie jedno zło wynika z powodu braku sił technicznych; w szczególności przy budowlach dla Galicyi w miejsce czterech sił technicznych, powołano tylko jedną taką siłę, która ma badać i opiniować cały techniczny materyał budowniczy w Galicyi. Są to stosunki, które należy jak najrychlej zmienić. Mowca żąda szybkiej pomocy w duchu zobowiązania, objętego przez ministerstwo robót publicznych.

Minister robót publicznych Ritt oświadczył, że zarzutom, iż w ministerstwie robót publicznych przeważa liczba osób z wykształceniem prawniczem, nie można odmówić pewnej słuszności. Braki w służbie państwowej budowniczej wymagają studyów i dopiero na podstawie rezultatów tych studyów będzie można coś zrobić w kierunku ulepszenia składu technicznego personalu, wykształconego nowożytnie i wyspecyalizowanego. Minister przyrzeka prowadzić poruczony mu dział w myśl życzeń ludności.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 Maja.)

Proces o Morskie Oko.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed Trybunałem najwyższym toczy się dziś w Wiedniu proces w trzeciej instancyi ks. Hohenlohego przeciwko Władysławowi hr. Zamojskiemu o parcele nad Morskiem Okiem.

Jak wiadomo spór polityczny o te parcele rozstrzygnął sąd międzynarodowy w r. 1902 na korzyść Galicyi.

Pierwsze dwie instancye, sąd obwodowy w Nowym Sączu i wyższy sąd krajowy w Krakowie, wydały wyrok na korzyść hr. Zamojskiego. Obecnie przed Trybunałem najwyższym występują w imieniu hr. Zamojskiego adwokaci krakowscy Dr Skąpski i Dr Bednarski. Imieniem ks. Hohenlohego występuje adw. wied. Dr Benedict. Referentem jest radca dworu Münnich (był w Krakowie). Przewodniczy pierwszy prezydent najwyższego Trybunału J. E. Ruber.

Wyrok.

Wiedeń. Godz. 5. (Tel. wł.) **Hr. Zamoyski wygrał ostatecznie w III. instancyi proces z ks. Hohenlohe o Morskie Oko.**

Olbrzymie oszustwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Policya tutejsza dokonała aresztowania dwóch oszustów Żydów, którzy przez pewien czas mieszkali w Ameryce, a obecnie od lat dwóch osiedli w Wiedniu. Są to dwaj bracia Schlesingerowie, którzy przybrali angielskie nazwiska. Jeden nazwał się Stuartem Waschingtonem, a drugi Karolem Staffordem. Rzekomy Stuart Waschington zdołał zająć tutaj dość wybitne stanowisko. Pracował on jako dentysta i pozyskał nawet tytuł nadwornego technika dentystycznego dworu serbskiego. Stafford był agentem handlowym. Obaj prowadzili życie bardzo wystawne i rozrzutne i popełnili już swego czasu pewne nadużycia, policya jednak wówczas nie interweniowała.

Przed dwoma laty zdołali oni wmówić w dentystę wiedeńskiego Staubera, że otrzymał wielki spadek 10 milionowy na wyspie Jamajce. Pod pozorem wydobycia tego spadku wyłudzili od Staubera 70.000 k. Dopiero gdy Stauber wygadał się o tej sprawie przed swoim adwokatem, ten zwrócił się do policyi londyńskiej, która wyjaśniła, że spadek nie istnieje. Obu oszustów aresztowano, a z nimi ich pomocnika Żyda Löwe Bära.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej robiono znaczne zakupy akcyi kredytowych i kolei państwowych, wskutek czego kursa tych akcyi poszły dość wysoko w górę. Wogóle zwyżka dotyczy wszystkich papierów pomimo trwającego wciąż przesilenia ministeryalnego na Węgrzech i niepomyślnej sytuacyi na giełdach zagranicznych.

Wybuch w fabryce.

Soeneboeck. (Nad Łabą). W [illegible] nastąpił wybuch. Pięciu robotników zabitych. Kilku odniosło rany.

Stanowisko ks. Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki, zbliżone do kanclerza ks. Bülowa, oświadczają, że poda się on do dymisyi natychmiast po powrocie cesarza Wilhelma do Berlina, co nastąpi dopiero 20 maja.

Dzienniki owe podnoszą trudne położenie ks. Bülowa, wynikające z trudności komunikowania się z cesarzem Wilhelmem wskutek jego obecnej podróży.

Podróże króla Ferdynanda.

Petersburg. »Nowoje Wremia« donosi: Ferdynand bułgarski przybędzie tu niebawem, aby podziękować carowi za uznanie Bułgaryi królestwem i wziąć udział w poświęceniu pomnika Aleksandra III.

Uchwalenie kontyngentu rekrutów w Dumie.

Petersburg. Duma przyjęła na tajnem posiedzeniu kontyngent rekruta na r. 1909 mianowicie 456.000 ludzi. Posiedzenie trwało do drugiej w nocy. W dyskusyi podnoszono konieczność rewizyi ustawy wojskowej.

Walki w Persyi.

Teheran. Nacyonaliści z Reszd wtargnęli wczoraj niespodziewanie do miejscowości Casvina. Garnizon stawiał opór do wieczora. **Wieczorem ogień wstrzymano. Po stronie wojsk padło 200 ludzi a 100** się poddało. Nacyonaliści mają trzech zabitych.

Konstytucya w Persyi.

Tebris. Endżumen został telegraficznie zawiadomiony o nadaniu konstytucyi. Po raz pierwszy od dwóch lat obchodzono tutaj urodziny szacha. Wieczorem miasto [illegible] iluminowane.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 4 [illegible] r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— [illegible] —·—, czerwona i żółta 25·— do 26·60, nadkodzona — do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·— do 21·—, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 17·50 do 18·—, [illegible] —·— do —·—, na paszę 15·— do 16·—; owies [illegible] akcyzową nowy 19·— do 21·50, stary —·—; pr[illegible] jagły 25·— do 27·—; tatarka 20·— do 21·40, [illegible] dza 17·90 do 20·20; groch 24·— do 30·—; fasola [illegible] do 32; wyka 21·— do 23·—; rzepak zimowy 28·— do 29·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 32·—; słoma 8·— do 9·20 siano 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna 11·20 do 12·40; ziemniaki 6.50 do 7·— jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·20 do 3·—; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Okulista Dr BRUDZEWSKI powrócił. Floryańska 40, I p. **powrócił.**

Józef Massar W KRAKOWIE ul. Floryańska l. 15, poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie: **w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d.,** jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Mleczarnia E. Dobrzyńskiej na Plantach już otwarta.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46G.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego

Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**

Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na miesiąc Maj!

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6.
(Hotel Saski). **Telefon Nr. 708.**

poleca:

Golijan Z. ks. — „Na maj i na zawsze“ w ozdobnej oprawie K. 2·—. **Nowakowski J. ks.** „Miesiąc Maryi“ (z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.) w ozdobnej oprawie K. 1·20. — **Potulicki hr. ks. prałat** — „Miesiąc Maryi“ K. —·20.
Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie w oprawie K. 3.—.
Na porto jednej książki należy dołączyć 40 hal. na porto 2 lub więcej książek 60 hal.

Piękny biust



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45**.

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19. — BUDAPESZT l. v. Török Kiraly utcza 12. 437 2

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice w Krakowie.

Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

W 6 dniach do Ameryki



Przeprawa pasażerów do
Kanady, Argentyny i Brazylii.
Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp. Hamburg, Raboisen 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 651

Fabryka opatrunków chirurgicznych „Vis“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu — Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Willa murowana

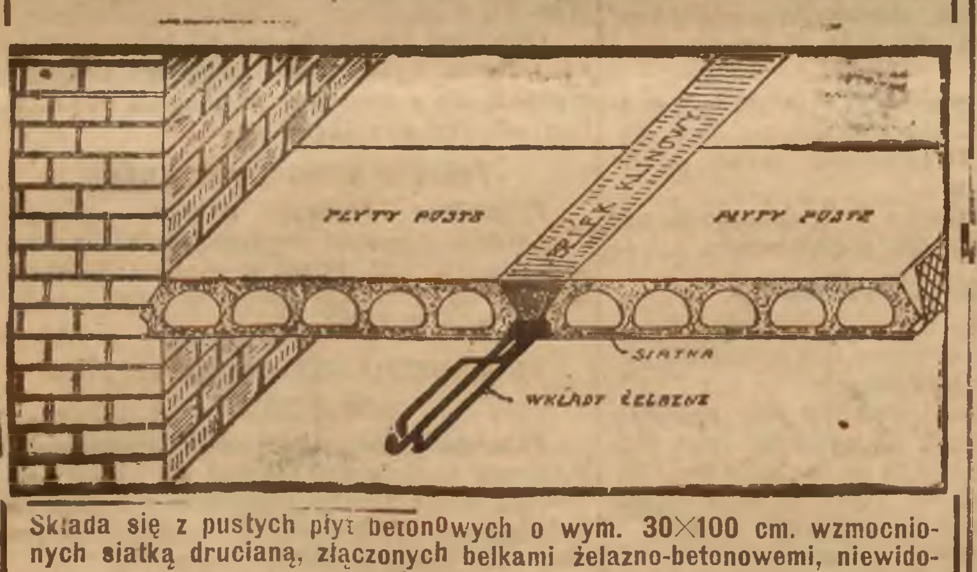
dachówką kryta, o 5 pokojach, 2 kuchnie, spiżarka, łazienka, weranda oszklona, z wodociągami, wraz z parkiem prześlicznym, ogrodzonym żywopłotem, oraz ogrodem owocowym i jarzynowym, dwoma stawami i zabudowaniami gospodarczemi, jak stajnią, stodołą, mieszkaniem dla służby, chlewami etc., jest do sprzedania natychmiast. Odległość od stacyi kolejowej 15 minut, a od miasta najbliższego godzinę drogi. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera KIEFERA

Franciszek Zuliani, Kraków-Zwierzyniec

TELEFON Nr. 753.



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 30×100 cm. wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu.

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów,
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit“, schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut nafarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Heima i Sp. Rynek gł. linia A B, J Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., 3. flakoniki próbne **1.20** kor.
Przesyłka i skład w Warszawie, Nowo Senatorska 2. (1382

Kanarki harceńskie

(rasy „Seiferta“)



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Proszę żądać

gratis i franko



mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
Pierwsza
FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX Nr. 693
(CZECHY).

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskop-“ K. 7. Srebrny prawdziwy remontoir otwarty K. 7. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1154 30—

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku poezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.
Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Pralnia przyszłości NEUBOZON



Przez jednorazowe, pół lub jednogodzinne gotowanie staje się bielizna śnieżno białą. Pralnia ręczna, lub szczotka zbyteczna. Pod gwarancyą nieszkodliwy, bez chlorku, niegryzący, zatem

nie niszczący bielizny,
nie osłabiający tkaniny,
oszczędzający bieliznę.
Gwarantuje się za skutek.

Jedyny wytwórca: c. k. uprzyw. fabryki chemiczne
WILHELM NEUBER, Wien.
Prospekty na życzenie darmo i opłatnie. Zamawiać można we wszystkich drogueryach, perfumeryach, i handlach mydła. 220

Wyszło z druku:
„Tajemnice powodzenia w życiu“
przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższem wykształ.
Anglik z wyższem wykształ.
Niemiec z wyższem wykształ.
Kraków, Floryańska 25, I p.

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Ordynacya Przeworska
Ks. Ks. Lubomirskich
sprzedaje
dachówkę
tłoczoną, podwójnie żłobioną z doborowego materyału, oraz cegłę ręcznie wyrabianą, loco wagon stacya kolei Przeworsk i Rogóżno, po przystępnych cenach. Zgłoszenia przyjmuje Administracya dóbr Ordynackich w Przeworsku.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0

Ogrodnik

z dobremi poleceniami znajdzie posadę od 15 maja w Pałacu w Prokocimie p. Podgórze-Prokocim. 616 3

Pomocnik zegarmistrzowski poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod „Zegarmistrz“ poste restante Kraków.

L. AKSMANN

w Krakowie
31 Floryańska 31
Nr. Telefonu 949.
poleca

Znakomitą czekoladę na torty ¼ kg. 68 hl. Przedniego gatunku rodzynki, migdały, cykadę, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie obierane. Marmolady różnego rodzaju. Bakalię orszawską. 2

Ceny najniższe.

Porter Żywiecki
z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.
Główny skład: Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3. 424 0

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Biuro techniczno-mleczarskie Józefa Dobrzyńskiego

W KRAKOWIE, ul. Sławkowska 12.

poleca: maszyny najnowszej konstrukcyi i najlepszych systemów po cenach konkurencyjnych. Na żądanie oferty bezpłatnie.

□ **Wyłączne zastępstwo firmy** □
Burmeister & Wain
w Kopenhadze (Dania).

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. z rejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.